

FAUN

DWUTYGODNIK ART: HUMORYSTYCZNY



Anna Gostyńska.

Nr. 1. Lwów — dnia 1. Stycznia 1899. Rok I.

Prenumerata na prowincyi: Rocznie 4 złr. 80 ct., kwartalnie 1 złr. 20 ct.

ANNA GOSTYŃSKA.

Dnia 8. grudnia 1898 r. święciła p. Anna Gostyńska, znakomita artystka sceny lwowskiej, swój 25-letni jubileusz. Kwiaty i wieńce, w hołdzie jej złożone, stanowiły tylko słabą oznakę sympatyi i uznania, jakiemi ją darzy nasza publiczność. Posiadając świetne warunki zewnętrzne, jak: głos pełny, oczy wymowne, naturalność i swobodę w grze, kreuje przeważnie typy starych panien, dewotek, zgryźliwych żon i emancypantek. Zawsze stylowo ubrana, często niesłychanie komiczna. Nuta uczuciowa nie jest jej obcą n. p. w „Karpackich góralach“ lub „Balladynie“. Najulubieńsza jej rola, to stara piastunka w „Dzikiej różyczce“. Przed wstąpieniem na lwowską scenę tułała się, jak każdy początkujący talent, przez lat 6 po scenach prowincyonalnych, a od lat 19 bawi naszą publiczność, której jest ulubienicą a ozdobą sceny polskiej i zajęłaby niezawodnie równie wybitne stanowisko nawet na scenach światowych.

Co opowiadać będziemy naszym wnukom w roku 1930 (jeżeli dożyjemy).

Mój Boże! za naszych czasów to ci dopiero była we Lwowie taniość, pi — pi! Za dziesięć centów to mogłeś dostać pięć rogalików, albo małych bułeczek, funt mięsa za 50 centów, a fiakrowi jak dałeś za kurs reńskiego to jeszcze podziękował.

A komorne panie dobrodzieju!... Za głupie 600 złr. rocznie to miałeś całe dwa pokoje z kuchnią na drugiem piątrze. A dziś co?...

Żyrafa i małpa.

(Bajka afrykańska)

Stara żyrafa miała już wzrok krótki —
Złe tego skutki!
Idzie raz biedna — wtem ujrzy potwora!
Wielki jak drzewo — wyje, jak psów sfora,
W górze poczwara łbem kudłatym kiwa —
Staje pół żywa!

Po chwili zbliża się, wącha i śledzi,
Potwór-to drzewo, na niem — [małpa siedzi!
Morał: nie zawsze ten, co siadł wysoko,
Lub ręka losu wzniosła go szczęśliwa,
Choć zwierzem wielkim zdaje się na oko,
Jest wielkim zwierzem, czasem — małpą bywa...

Franciszek Konarski.

Bajka.

Że skromnie u Szkowrona pociągał pilznera
Szlachcica pan żałował, pijąc „Roederera“,
Szlachcic na to mu rzecze: „Pij sobie szampany
„Ja piję za grosz własny, ty za pożyczany.“

Gdzie kto nie powinien mieszkać

we Lwowie? *)

Kawalerowie na ulicy „Panieńskiej“; składy win przy ul. „Źródlanej“ lub „Wodnej“; szkoły śpiewu na ul. „Cichej“; pensyonaty na ul. „Gęsiej“; antysemici na „Starozakonnej“ lub “Berka“; redakcye pism na „Bajkach“, lub „Ogórkowej“; cykliści na ul. „Kaleczej“; sale balowe na „Targowicy Bydła“; dziady na ul. „Pańskiej“.

Natomiast mieszkać powinni:

młode małżeństwa na „Miodowej“; wszystkie teściowe na „Smoczej“; pewien radny miejski na „Gołębiej“; oficerowie na „Wekslarskiej“; adwokaci na „Krętej“; fiakry na „Furmańskiej“; dyurniści na „Wązkiej“; tingel-tangle na „Pohulance“; osoby w żałobie na „Czarnej“; redaktorzy pism humorystycznych na „Wesołej“; *t. pa.*

*) Zobacz spis ulic miasta Lwowa.



O koszu

wierszy kilkoro.

Kosz otrzymany z rąk swojej bogini,
Nieszczęśliwymi konkurentów czyni,
A tym szczególnię, co wietrzyli grosze
Przykre są kosze.

Damy z koszyczkiem na kupno chadzają,
Piekarz i praczka ciężki kosz dźwigają;
Lecz najstraszniejszym i nie bez kozery
Kosz na papiery.

Z grabnej niecnota trzcinki upleciony,
Kosz redakcyjny jest nienasycony,
Tuż obok biurka stoi redaktora
Ta straszna zmora.

W nim to bez śladu ginie płód poety,
Wielkie tragedye, romanse, sonety,
Nie jest im danem zobaczyć drukarnie —
Tu zginą marnie.

Dlatego młodzi! pomnij sąd straszliwy
W postaci kosza; redaktor zjadliwy
Ciśnie słabiznę wszelką w paszczę jego!
Trzebaż Wam tego?...

t.

Propozycya.

Hrabina (do żebraka) „Macie tu dziadku koronę; dziś moje imieniny, napijcie się wina za moje zdrowie.“

Dziad. „„Bóg zapłać, ale jeżeli to zdrowiu pani hrabiny nie zaszkodzi, to kropnąłbym sobie „Bałłabanówkę.“ “

Powiadają że obecnie marzeniem każdego lwowskiego kamienicznika jest przeprowadzenie przez jego podwórze nowej ulicy.



„Pójść na sznapsa jeszcze, czy nie? coo? wypadło żeby nie pójść? Na złość pójdę!“



Myśli.

Dlaczego pijąc wino sturkamy się kielichami?... Ano bo w winie jest prawda, a prawdę dziś wszędzie poszturkują.

Główkę kobiecą nie łatwo uporządkować z zewnątrz a cóż dopiero w wewnątrz.

W pewnych warunkach jest samotność rozkoszą, której jednakże nie można podzielić z drugiemi.

Największe korzyści z balów t. zw. dobroczynnych odnoszą... modystki.

Nawet najpiękniejsze oczy zaczynają u panienek z 16. rokiem zezować.

Żona kosztuje dużo pieniędzy, ale brak jej... pono więcej.

Jeżeli dziewczyna ma serce złote a nic pozatem, świat ją zawsze nazwie... biedną dziewczyną.

Przyjemnym jest szczebiot dzieci, o ile nie jest szczebiotem... córek na fortepianie.

Mężczyźni często zawierają przyjaźń nie dla zgodności charakterów, ale... gardeł.

Mąż, któremu żona zostawia dobrowolnie zupełną swobodę, czuje się najwięcej skrępowanym.

Para pięknych oczu kobiecych może łatwiej zmienić mężczyznę, niż tysiące rad i nauk.

Małżeński stan jest świętym, bo w nim bywa wielu męczenników.

Chłodne przyjęcie.

Facet. „Są państwo w domu“?

Lokaj. „Nie“.

Facet. „To może przecież kto jest?“

Lokaj. „Nie, proszę pana“.

Facet. „W takim razie wejdę, aby się przynajmiej ogrzać“.

Lokaj. „Kiedy proszę pana mieszkanie nie opalone“.

Facet. „To powiedz durniu swemu panu, że nie spodziewałem się tak chłodnego przyjęcia“.

Herb „Częstopian“

„niedrukowany wiersz Jana Lama“.

Był rycerz raz, Piotr Bela zwan,
Ten suszył wciąż po dzbanie dzban
I nie znał co to trzeźwy stan...
Więc nadał mu król Olbracht Jan
Herb i przydomek „Częstopian“.
Gdy uczuł ztąd w honorze ból,
Tak go pocieszał dobry król:
„Kto inny miał by słuszny żal.
„Tyś często pian, więc sam się chwal,
„Bo rzadkiej to trzeźwości mąż,
„Co pije często, a nie wciąż“.



Polityk.

(Szkic z natury).

Wszystko na tym bożym świecie
Bystrem okiem on przenika,
Ciągle z nosem przy gazecie.
Jego żywioł — polityka.
Skrzętnie chowa w swej pamięci
Paryskie skandale,
Lecz co się pod nosem święci
O tem nie wie wcale.

On to w swojej przebiegłości,
Jakby lotem błyskawicy,
Z drutu pierwsze wiadomości
Z każdej prawie ma stolicy.
Że telegraf z okien żony
Idzie doskonale,
Że na nitce list spuszczony...
O tem nie wie wcale.

On pamięta w całem świecie
Długi wszystkich prawie tronów,
Wiele w jakim tam budżecie
Rocznie morzy się milionów.
Z własnych długów, że procenta
Rosną doskonale...
Tego tylko nie pamięta,
O tem nie wie wcale.

Gdzie znów dworskie są zabawy
On to w głowie swej notuje,
Gdzie światowe są wystawy,
Co przepychem gdzie celuje;
Wie dokładnie kto tam wyda
Jakieś dworskie bale,
Lecz że w domu głód i bieda
O tem nie wie wcale...

O.

Rachunek

dla dyrekcyi teatru prowincyonalnego, podany przez rekwizytora.

Za syfon do zrobienia 6 butelek szampana	5 ct.
Kogutowi za pianie za sceną . .	10 „
Pakuły do wypchania łydek pięknej Helenie	60 „
Za pieczeń zrobioną z tektury .	20 „
Za użycie pokojówki pana sędziego	20 „
3 Grandom hiszpańskim po szóstaku	30 „
Stróżowi, który robił grzmoty . .	25 „
Aniołowi dwa gęsie skrzydła . .	10 „
Romeo ze starym Kapuletem wypili sznapsa za	5 „
Razem 1 złr.	85 ct.

Mówiła pięknie...

Mówiła pięknie i wiele
O tej prawdziwej miłości
Co łamie przeszkody śmiele
Przy wybuchu namiętności

Ja ją słuchałem zdziwiony
Szczęśliwy jak anioł w niebie,
I wnet drżącemi ramiony
Przycisnąłem ją do siebie.

Lecz ona na to, o bogi!
Zawoła blada z obawy:
„No dajże pokój mój drogi
„Zemniesz mi całkiem rękawy!“

Dr. Persico.

Sąd doraźny.

Raz wilk drapieżny robiąc wielkie szkody
Stał się postrachem prawie każdej chaty,
Wybrano doły, zastawiono czaty —
Wpadł niedoświadczon, bo był jeszcze młody.
Wył biedak w jamie, czem zwołał wieśniaków.
Zbiegli się pastwić za zrobione szkody.
Jeden rzekł: Związać, rzucić go do wody,
Lub go zastrzelić wśród tych gęstych [krzaków!
Drugi rzekł drżącym od wściekłości głosem:
Pierwej tu wszystkie złammy na nim kije
Zanim mu kula twardy łeb przeszyje!
Trzeci rzekł, żonkoś ze spuszczonym nosem:
Kara za mała, w ostrą radzę zmienić
Wiecie co zrobić? oto go ożenić!

O.

Przysłowia „zmodernizowane“.

Jak zaorzesz, tak żyd będzie zbierał.
Nie to ładne co ładne, ale co się uda wziąć na kredyt.
Góra z górą się nie zejdzie, ale pijak z rynsztokiem zawsze.
Jak Pan Bóg dopuści, to i pneumatyk wypuści.
I w Paryżu nie zrobią z owsa „Quäker Oats“.
Przez posły kraj nie tyje.
Dopóty dzban wodę nosi, dopóki po piwo nie poślą.
Niemiała baba kłopotu, kupiła sobie rower.
Uderz w stół, reumatyzm się odezwie.

Do panny Róży.

Swą różową sukieneczkę
Zdobisz różyczką anielе:
Wieńczyć różę — różą, Różo!
To już będzie róż za wiele.

NOCTURNI

Pod gwiazdami zawieszona,
Gdzie dróg mlecznych szlak niepewny,
Tuląc ręce swe do łona,
Błądzi tęskna tajemnica:
Niedośniony sen królewny,
Ukochanej królewica

Tylko bajka zna te dzieje
I różane one szlaki,
Z których dotąd czar jej wieje
Wonią ambry i haszyszy...
I zna pieśń jej: Drugiej takiej
Pewnie świat już nie usłyszy.

Chcesz? Opowie ci staruszka
Tej historyi przebieg rzewny.
Nastaw tylko nocą uszka,
A nadpłynie tajemnica:
Niedośniony sen królewny,
Ukochanej królewica.

Przyjdzie, przyjdzie! Spojrzy w oczy
I do serca cię przyciśnie,
Ramionami cię otoczy
I ustami na twe usta
Rzuci się, by ptak na wiśnie
Pożądaniem pieszczot pusta.

I choć rankiem z twego łona
Nagle spędzi ją świt gniewny,
Wiecznie odtąd utajona
Będzie w tobie łkać tęsknica
Niedośnionym snem królewny,
Ukochanej królewica.

St. Rossowski.





Sara.

Na złotym tronie,
Wśród dworzan świty
Siadł cesarz Hadryan.
W wesołem gronie,
Śmiał się z religii tam obecnego
Izraelity.
I rzekł doń: — „Rabbi Gamaliliu!
„Mówisz, że Bóg twój, Bóg w Izraelu
„Jest doskonały; a ty sam jego sła-
[wę podnosisz,
„Gdyż swego stwórcę pełnego chwały
„Złodziejem głosisz.
„Bo kiedy Adam w śnie pogrążony
„W przepysznym sobie raju spoczywa,
„Bóg twój ukradkiem mu z lewej
[strony
„Żebra dobywa“...
Śmiech dookoła...
Wtem się do tronu przez tłum prze-
[ciska
Córka rabina, prześliczna Sara,
A chyląc główkę do stóp Cezara,
Zawołała:
— „Władco nasz! Panie!
„Użycz pomocy!
„Złodziej się wślizgnął w nasze mie-
[szkanie
„Dzisiejszej nocy
„I srebrny kubek cudnej roboty
„Ukradł“. —
A władca:
— Nie minie kara
„Sprawcę kradzieży“ —
— „Lecz szczerozłoty
„Zostawił w zamian“ — dodaje Sara.
— „Tak“ — odrzekł władca — „to
[zbrodniarz miły,
„I ja też pragnę, niech mię los darzy,
„Co dzień wizytą takich zbrodniarzy!“
A na to Sara zarumieniona
Do Hadryana rzecze te słowa:
—„Takim złodziejem jest nasz Jehowa,
„W zamian za żebro, za to skradzione,
„Dał Adamowi prześliczną żonę“. —

Pezet.
Z. Pawłoski.

Zawiadomienie
(z gazety prowincyonalnej.)

Wszystkich moich znajomych pozwalam sobie zawiadomić, że podobało się Panu Bogu, w przejeździe przez Stanisławów, zabrać mi żonę. Pogrzeb tamże.

O kobieto gołąbku.

O kobieto: że wszystkie ja kocham kobiety,
Zamiast się cieszyć z tego i szukać w tem chluby,
Ty za złe mi to bierzesz niewdzięczna — niestety!
Przestajesz w miłość wierzyć o gołąbku luby!
Pulchny, kruchy, soczysty, gołąbku pieczony.
Tyś tema winna raczej, że gubisz mą duszę,
Kochając cię gdyś w piórach i bez piór osłony,
Ja pragnę chrupać ciebie, ja jeść ciebie muszę.
Gryść do serca, wątróbki, do szpiku i kości
A wszystko niewdzięcznico — wszystko to z miłości.

Zet. Gryn.

Aforyzmy teatralne.

Chude panny lubią tłuste sztuki.

Dobra opera wzmacnia słuch, jak dobry rosół ciało, byle tylko nie zadużo włoszczyzny.

Tylko taki dyrektor ma racyę bytu, który straty poniesione na sztuce prawdziwej, umie pokryć dochodami z t. zw. szopek.

Artystki, które najmniej mówią na scenie, najwięcej piją na kolacyjkach.

Co jak co, — ale tak być suflerem w balecie — to warto!

Mecenas.

Chłopi, krowa i adwokat.
(Bajka.)

Dwaj chłopi mieli jedną krowę po połowie
Ztąd spór: więc nuż do adwokata, co on powie.
A ten rzecze: Źle, byście krową się dzielili,
„Ot tak, lepiej ciągnijcież moi ludzie mili
„Jeden mocno za ogon a drugi za głowę“ —
. . . .
Tymczasem pan adwokat doi sobie krowę.

Przy młynie.

Obywatel. „Hej! a gdzie to jest młynarz?

Młynarka. „„Proszę paną poszedł wodę zastawiać.““

Obywatel. „A to bestya szczęśliwa! Ja ziemi zastawić nie mogę, bo nikt na nią nic nie da, a ten panie dobrodzieju wodę zastawia?



Konsylium lekarskie.

(Farsa w 3 scenach.)

SCENA I.

Rodzina otacza łoże chorego. Wchodzą dwaj zaproszeni na konsylium lekarze. Opukują chorego, kiwając od czasu do czasu głowami, podczas czego rodzina chorego modli się żarliwie, ginąc ze strachu. Wreszcie, uznając tajną naradę za potrzebną, lekarze przechodzą do drugiego pokoju, zamykając drzwi za sobą.

SCENA II. (w drugim pokoju.)

Lekarz I. „Czemu kolega nie był wczoraj u Musiałowicza na piwku?“

Lekarz II. „„Nie mogłem... Kupowałem kamienicę a potem poszedłem na preferansika.“ “

Lekarz I. „Musiał dostać świeżego bawara w tych dniach... Mówię koledze — jak śmietana“.

Lekarz II. „Ja wolę pilzneńskie. (patrząc na zegarek): No chodźmy, już czas“ “.

SCENA III.

Obaj lekarze. „Jest trochę niedobrze, ale sądzimy, że przy odpowiednim spokoju i dyecie, usuniemy niebawem złe“. (Wziąwszy sute honoraryum odchodzą żegnani i błogosławieni przez rodzinę).

U Naftuły.

— Czy przyjechał też ze wsi pan inspektor?

— Nie, pan inspektor bywa w mieście tylko w niedziele i czwartki.

— Aha! to pewnie w te dnie bywa sesya?

Nie, ale u nas są świeże flaczki.

Maryś i organista.

Ślub Marysi miał odbyć się na drugi dzień, więc Maryś poszła do organisty i powiedziała mu: „Panie organisto, jutro podczas mojego ślubu zagrajcie mi na organach, gdy z wianeczkim panieńskim na głowie, będę szła do ołtarza“. Na to rzekł organista: „Dobrze moje dziecko, ale czy możesz ty nosić ten wianeczek panieński słusznie? Bo widzisz, jeżeli tak nie jest, to moje organy niechcą grać takiej dziewczynie, tylko skrzypią brzydko — a ludzie zaraz wiedzą dlaczego“. Maryś pomyślała i rzekła: „To już nie grajcie panie organisto, bo może by trochę... skrzypiały“.

Dlaczego?

A. Dlaczego pewni dygnitarze dostają tytuł tajnych radców?

B. Ponieważ tajnem jest wszystkim, dlaczego radcami zostali.

Emil.

Pobożna panienka.

Ach, jutro muszę pójść na dwunastówkę,
Niech tylko Bóg nam pogodę dać raczy,
Doprawdy, jakby poganka — tak żyję,
Ktoż w domu w nowem boa mnie zobaczy.

W restauracyi.

Gość. „No jakże z pańskiem zdrowiem panie gospodarzu, czy lepiej na nogi?

Gospodarz. „Dziękuję, lepiej; ale za to mi gorzej na oczy, nie mogę n. p. zobaczyć tych pieniędzy od pana, co mi się od dwu miesięcy należą“.

Z mitologii.

Dlaczego żyjemy krótko?
Dawniej Parka mocną przędła życia nić,
Bo ją sama przędła ręką,
Choć prząść ręką, było męką?
Dlatego więc człowiek długo musiał żyć!

Od czasu maszyn odkrycia
One przędą nitkę życia;
A że z maszyn słaba nić,
Więc też krótko musim żyć!

M. H.

Uzasadniony powód.

A. — Gdy dwa charty za zającem gonią, biały i czarny, dlaczego zając więcej się boi białego?

B. — Bo myśli, że zdjął surdut, aby lepiej gonić.

Jour Fix.

Hrabia do wierzyciela: „Co? Pan dziś z wekslem przychodzisz?... Piątek jest u mnie jour fix'em dla wierzycieli“.

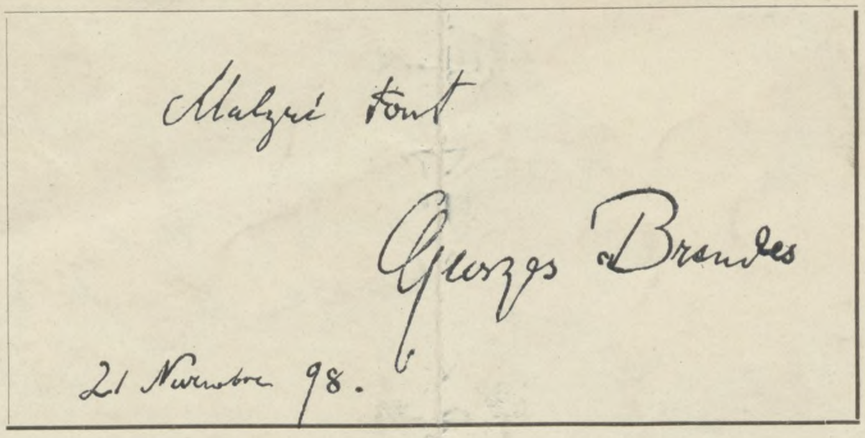
Przy egzaminie.

— Powiedz mi dziecko, kto to był Noe?

— Ja... ja nie wiem, ja jestem w szkole dopiero od urodzenia Chrystusa, ale Maciuś to będzie wiedział, bo jest w szkole już od stworzenia świata.

Autograf Brandesa

wpisany w pamiętniku Wnej P. Dominikowskiej.



Zrozpaczony.

Jako odstraszający przykład niewiernym kobietom.

„Nędzna! tyś mnie oszukała",
Wołał Alfons ze łzą w oku
I biegł szybko tam gdzie skała
I bystre wody potoku.
„Zdrajczyni! jam wpierw cię kochał,
„Teraz — nienawiścią płonę..."
Spojrzał w potok, i zaszlochał
I skoczył — na drugą stronę.

Z wojska.

Kapral. „Nu nu, pani farmaceuta, pan si coś dużo robi za mądry... Pewnie pan w cywilu robił ze smoły pomady na włosy".

Kapral. „Czem jest twój ojciec?"
Rekrut. „Ma handel wędlin".
Kapral. „E, to je łatwo tak gadać, to trzeba udowodnić!

Feldfebel do rekrutów: „No no, powoli, powoli! Sobieski też od razu nie został wachmistrzem".

Ciężkie czasy.

— *Dlaczego Maciejowo nie poślecie sobie po lekarstwo, kiedyście chorzy?*

— *Ee, proszę pana, w aptece tak drogo, że ino hrabiowie mogą sobie na rycynus albo senes pozwolić.*

Obwieszczenie pewnego magistratu.

Ażeby uniknąć ścisku i zgłaszania się nieuprawnionych, wszyscy którzy mają otrzymać medal, zostaną przylepieni na rogach ulic i wywieszeni w magistracie na tablicy.



Drobne ogłoszenia.

Handel herbaty oryginalnej chińskiej poszukuje 10 centnarów dobrego siana. Zgłoszenia pod „Przemysł krajowy" poste restante.

Otwarłszy na nowo mój tingel-tangel, będę się starała szczerą i sumienną pracą zadowolnić nawet najwybredniejsze żądania moich gości. *Ella.*

Wdowa ma do sprzedania garderobę po zmarłym mężu. W razie odpowiedniego wzrostu i tuszy małżeństwo nie wykluczone.

Podaję do wiadomości, że interesem pani Bąkowskiej ja obecnie zawiaduję. *Krupkiewicz.*

Poszukuje się subjekta do handlu wędlinami. Wegetaryanie mają pierwszeństwo.

Guwernantka jest potrzebną do panienki z czteroma językami.

Z powodu krachu budowlanego dam 25 złr. nagrody temu, kto podstępem, namową lub gwałtem dostarczy mi lokatorów do moich nowowybudowanych domów. *Kamienicznik.*

Do kwesty wielkanocnej poszukuje się dwie panie mówiące po francuzku.

Baron Zawracalski poszukuje dla siebie kuchmistrza z pensyą 800 złr. rocznie, oraz dla swoich synów nauczyciela z pensyą 300 złr. rocznie.

U Kocickiego jest do sprzedania fortepian. Można z nim mówić od 3—4. Jest on zrobiony z orzecha w fabryce wiedeńskiej.

Omyłki druku.

...Na wczorajszym koncercie ogólnie się podoł a zgrabny oberok Niewiadomskiego.

...Pułkownik zwykł był przed obiadem, będąc w Abazyi, jadać ostrogi.

... Powstańcy kubańscy po długiej strzelaninie zdobyli tort hiszpański.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Włodzimierz Tepa.** Kierownik artystyczny: **Leon Wein,** artysta-malarz.
Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.